

O turystycznych walorach miasta
z prezydentem Gdańska **Pawłem Adamowiczem**
rozmawia Przemysław Rot

Gdański mikrokosmos

Dlaczego Gdańsk przyciąga turystów?

Bo tylko Gdańsk i może jeszcze Wrocław mają w sobie prawdziwy wymiar mikrokosmosu, który odczuwa się na każdym kroku, zwłaszcza idąc ulicami Głównego Miasta, często mylnie nazywanego gdańską starówką. Ten mikrokosmos wyraża się w wielowiekowym tyglu narodów i wspólnot religijnych, które zamieszkiwały miasto: Szkotów, hugenotów, Żydów, menonitów i Holendrów, a także Anglików, Niemców i Polaków, i które pozostawiły tu po sobie bogatą spuściznę kulturową. To miasto sławnych ludzi, których ślady znajdujemy też dzisiaj: Jana Heweliusza, Daniela Chodowieckiego, Güntera Grassa czy Lecha Wałęsę. Mamy też zabytkowe obiekty, które nie tylko zachwycają sztuką, ale i są jedynymi w swoim rodzaju: bazylika Mariacka to największy ceglany kościół na świecie, a Dwór Artusa mieści największy piec kaflowy. Niepowtarzalny jest też wystrój rokokowy kamienicy Uphagena. Mamy w końcu to, czego oczekują turyści: lokalne tradycje kulinarne, które przeplatają się z kuchnią współczesną.

Nawet najcenniejsze zabytki nie przyciągną turystów, jeśli nie będzie właściwych, albo inaczej: spełniających międzynarodowe standardy, warunków wypoczynku.

Aspirujemy do roli centrum biznesowego i kulturalnego w regionie południowego Bałtyku i duży nacisk kładziemy właśnie na podnoszenie standardów. Z roku na rok poprawia się jakość wypoczynku w naszym mieście. Zwiększa się różnorodność oferty noclegowej, która jest coraz lepiej dopasowana do kieszeni turysty. Znajdziemy więc w Gdańsku nocleg w hotelu cztero- czy pięciogwiazdkowym i w schronisku młodzieżowym czy studenckim akademiku. Miasto negocjuje dzisiaj warunki budowy kolejnych hoteli, które z pewnością wpłyną na ofertę i jakość usług noclegowych w mieście.

Co do zabytków – od lat 90. Gdańsk czyni wysiłki, aby wydatkować możliwie jak najwięcej na odnowę i odbudowę zabytkowych obiektów. Przed kilkunastu laty nie sposób było wejść do Dworu Artusa czy domu Uphagena. Dzisiaj obiekty stoją otworem dla turystów. Chcemy powrócić do wstrzymanego jeszcze w latach 60. XX w. planu odbudowy zabytkowej części miasta, w tym nie-

istniejącej dziś kamienicy Chodowieckich, w której wychowywał się słynny gdański artysta Daniel Chodowiecki.

Nie zapominajmy także o tym, że dla turystów równie ważna jak słońce i rozrywki kulturalne jest możliwość zrobienia zakupów. Podkreślają to zwłaszcza goście ze Skandynawii. Pod tym względem wiele zmieniło się na korzyść w naszym mieście. Wyrosły nowe kompleksy handlowe, kolejne są w budowie.

Podsumowując: stawiamy na rozwój nieuciążliwych gałęzi gospodarki, a zwłaszcza na turystykę, która ze względu na charakter i walory miasta może być jedynym z kół zamachowych lokalnej gospodarki.

Co, pana zdaniem, powinno zasługiwać na szczególną uwagę turystów?

Warte zobaczenia w Gdańsku jest wszystko. Polecam jednak przede wszystkim trzy punkty, z których rozciąga się zapierający dech w piersiach widok na panoramę Gdańska. Przy dobrej pogodzie z wieży Ratusza Głównego Miasta czy z wieży kościoła Mariackiego widać nie tylko

miasto i okolice, ale też całą Zatokę Gdańską. Trzeci punkt widokowy otworzyliśmy w czerwcu tego roku na wieży kościoła św. Katarzyny. Proponuję też przenieść się na chwilę w krajobraz całkowicie różny od nadmorskiego, bo przypominającą bardziej kotlinę górską Dolinę Radości. Krótki spacer wśród drzewostanu Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego zakłócić nam może jedynie przebiegające stado dzikiej zwierzyny. Jesteśmy chyba jedynym miastem europejskim, na którego terenie leży wart odwiedzenia z aparatem fotograficznym i lornetką rezerwat dzikiego ptactwa wodnego. Miasto to także raj dla miłośników zabytków inżynierskich. Nie brakuje tu odrestaurowanych nowożytnych umocnień, jak chociażby Grodzisko, bunkry Westerplatte czy twierdza Wistoujście, oraz unikatowych obiektów hydrotechnicznych, takich jak kamienne śluzy czy odbudowane po powodzi, a pamiętające czasy krzyżackie, umocnienia wzdłuż kanału Raduni.

Jak przetłumaczyć hasło: Gdańsk morzem stoi?



MACIEJ KOSYGAZK/KEP

W kontekście turystycznym z pewnością pominać możemy to, że miasto wciąż jest ważnym ośrodkiem portowym i stoczniowym. Mamy tu natomiast na myśli szerokie możliwości wypoczynku, jakie niesie bliskość wody: tak Wisły i Motławy, jak Zatokę Gdańską, nad których wodami rozciąga się Gdańsk.

Nasze miasto to świetne miejsce na bazę wypadową, z której turysta może odkrywać zupełnie nowe lądy. To tylko kilkanaście godzin drogi wygodnym promem

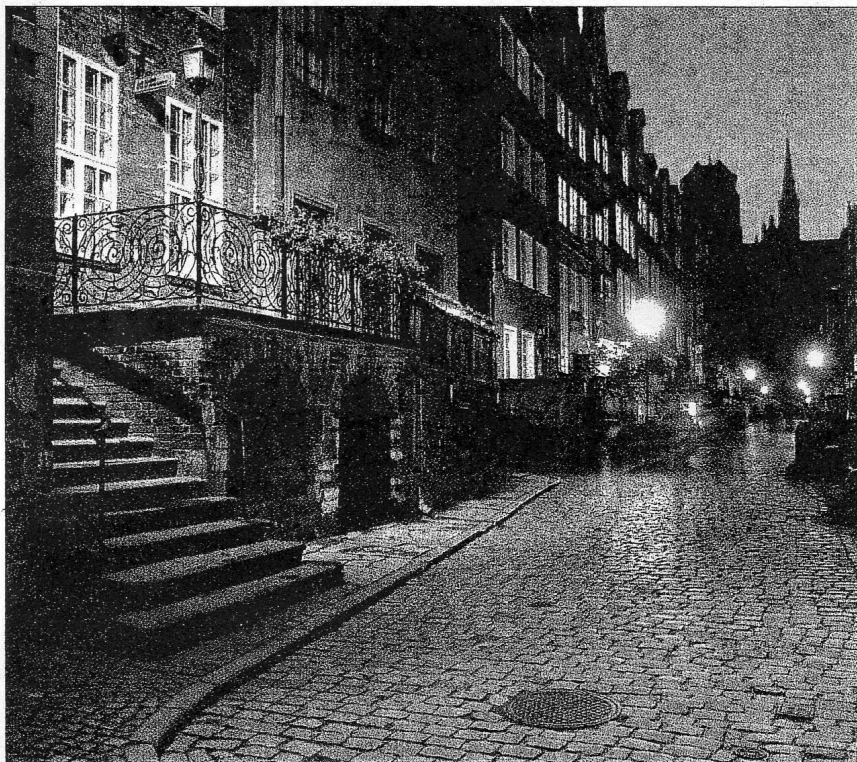
od południowych wybrzeży Szwecji czy stolicy Danii. Znacznie bliżej jest do pozostałych portów Trójmiasta, na Hel czy też do stolicy rosyjskiej enklawy, Kaliningradu. Są tu również miejsca takie jak Wyspa Sobieszewska, gdzie rybacy, jak przed wiekami, wyruszają w swoich łodziach na połow w wodach Zatoki Gdańskiej.

Gdańsk leży nie tylko nad morzem...

W istocie, wody okalające Gdańsk to nie tylko Zatoka Gdańska i Morze Bałtyckie, ale też Wisła i Żuławy, pocięte całym systemem kanałów nadających się do żeglugi śródlądowej. Można poczuć się tu prawie tak jak na odludnych rozlewiskach Florydy. To wciąż mało znany ląd, na którego podbój możemy wyruszyć z Gdańska niczym średniowieczni Prusowie i Krzyżacy czy Holendrzy. Z Gdańska i do Gdańska bez większych problemów można dotrzeć w końcu szlakami śródlądowymi z jezior mazurskich, Ostródy i Ilawy. Umożliwia to system śluz i pochylni Kanału Ostródzko-Elbląskiego.

Czy turyści rzeczywiście doceniają możliwość wypoczynku w Gdańsku?

O tym, ile warta jest nasza oferta, mówią statystyki. Szacuje się, że co roku Gdańsk odwiedza co najmniej półtora miliona turystów. Wielu z nich to osoby, które doceniły bogatą ofertę kulturalną i rekreacyjną, a także uroki i walory wypoczynkowe miasta i przyjechali do Gdańska ponownie. Bo do Gdańska warto przyjeżdżać i warto do niego wracać. Kto o tym się jeszcze nie przekonał, powinien jak najszybciej przekroczyć bramy naszego grodu. Serdecznie zapraszam.



ARCHIWUM WYDZIAŁU PROMOCJI MIASTA